Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 7 LIPCA 1934 NR. 78

Z okropnych wydarzeń w Niemczech.

Przywódca katolików berlińskich zastrzelony.

Berlin. Olbrzymie poruszenie w katolickich sferach Berlina wywołała wiadomość o zastrzeleniu przez sztafetę ochronną znanego przywódcy katolików berlińskich, Klausnera. Przyczyny zastrzelenia Klausnera osłonięte są tajemnicą. Oficjalnego komunikatu o tym fakcie nie wydano.

W berlińskich kołach katolickich uważają za wykluczone, jakoby Klausner był wmieszany w spisek zrewoltowanych szturmówek i jakoby wogóle utrzymywał on jakiekolwiek stosunki z kołami partyjnemi.

Twierdzenie kół oficjalnych, iż Klausner popełnił samobójstwo, okazało się nieprawdziwe, albowiem stwierdzono, że Klausner na kilka godzin przed śmiercią rozmawiał telefonicznie z jednym z przyjaciół, z którym umówił spotkanie na wieczór. Zastrzelony **Klausner był przewodniczącym akcji katolickiej w Berlinie i cieszył się w sferach katolickich wielką popularnością**.

Wzburzenie w kołach watykańskich.

Wiedeń. Wedle doniesień prasy wiedeńskiej z Rzymu wywołała tamże w kołach watykańskich przygnębiające wprost wrażenie wiadomość o zgonie prezydenta akcji katolickiej w Niemczech, radcy ministerjalnego Klausnera.

W kołach watykańskich nie wierzy nikt w jego samobójstwo.

Wszyscy są zdania, że został on zabity. Prasa włoska, odnosząc się z wielką rezerwą do wypadków w Niemczech, zaznacza jedynie, że na osobistą interwencję Papieża miały zostać rokowania w sprawie konkordatu z Niemcami przerwane.

Ostre wystąpienie „Osservatore Romano“.

Citta del Vaticano. W związku ze śmiercią znanego na terenie berlińskim działacza katolickiego, Klausnera, „Osservatore Romano“ zamieszcza notatkę, polemizując z doniesieniami pewnych dzienników, wedle których wybitni członkowie akcji katolickiej mieli popełnić samobójstwa celem uniknięcia aresztowania przez władze niemieckie. Wśród nich znajdować się miał prezes akcji katolickiej w Berlinie, Klausner.

Wiadomości te nazywa „Osservatore Romano“ absurdalnemi, niesławiającemi, gdyż program akcji katolickiej wyłącza możliwość udziału tej organizacji w jakimkolwiek ruchu politycznym, a ponadto wiara i życie członków akcji katolickiej wyłączają możliwość samobójstwa.

W zakończeniu „Osservatore Romano“ pragnie uczcić pamięć Klausnera, przypomina szlachetne słowa, wypowiedziane przezeń na zebraniu katolików berlińskich.

„Słowa te — pisze „Osservatore Romano“ — pozostaną wyryte w sercach młodzieży niemieckiej jako testament nabożności oraz gorącej i wzorowej miłości kościoła i ojczyzny“.

Aresztowanie kpt. Pabsta — Strasser zamordowany czy zbiegł?

Paryż. Korespondent berliński „Journal des Debats“ donosi, że z pośród działaczy prawicowych aresztowano w Berlinie m. in. kpt. Pabsta, który brał udział w puczu Kappa.

Ten sam korespondent, w przeciwieństwie do informacyj o zamordowaniu Grzegorza Strassera, zapewnia, że w ostatniej chwili udało się Strasserowi zbiec zagranicę.

Aresztowanie adjutanta Heinesa.

Wrocław. Policja polityczna we Wrocławiu wydała nakaz aresztowania przywódcy szturmówek Schmidta, dotychczasowego adjutanta zastrzelonego Heinesa.

Schmidt przed paru dniami został przeniesiony do grupy „szturmówek w Koblencji, jednakże dotychczas tam się nie zjawił. Adjutant Heinesa ma 22 lata.

Hitler wrócił samolotem do Berlina.

Berlin, 4. 7. Kanclerz Hitler powrócił dzisiaj o godzinie 13.25 samolotem z Prus Wschodnich do Berlina i udał się natychmiast do kancelarji Rzeszy.

Papen zgłosił dymisję.

Londyn, 3. 7. Agencja Reutera donosi z Berlina, że wicekanclerz von Papen złożył swą dymisję na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu.

Dymisja ta jednak dotychczas nie została przyjęta. Kanclerz Hitler odbył wieczorem konferencję z prezydentem Hindenburgim w Neudeck.

Wicekanclerz v. Papen będzie złożony z urzędu.

Paryż. Berliński korespondent tut. „Matina“ donosi, iż w najbliższych dniach wicekanclerz v. Papen, który stale pod silną ochroną policji przebywa w Berlinie, będzie oficjalnie złożony ze swego urzędu.

V. Falkenhayn zastrzelony?

Berlin. W kołach Berlina dobrze poinformowanych wymienia się, że m. in. został stracony słynny generał, b. szef sztabu generalnego z czasów wojny von Falkenhayn. Wiadomość ta podziałała deprymująco, zwłaszcza na oficerów, którzy brali udział w wojnie światowej. W kołach uczestników wielkiej wojny stracony generał cieszył się dużą popularnością.

Ponadto mówi się o straceniu prezydenta policji ze Szczecina, Engla.

Mimo, iż pogłoski o straceniu Falkenhayna i Engla utrzymują się uporczywie, władze nie wydały dotychczas żadnego w tej sprawie komunikatu.

Aresztowanie czy stracenie Treviranusa?

Wiedeń. Na podstawie wiadomości prywatnych, nadchodzących z Niemiec do Wiednia, aresztowany został w Niemczech osławiony Treviranus, b. minister obszarów obsadzonych w gabinecie Brüninga. Wedle innych informacyj Treviranus miał być stracony.

Dyrektor firmy wydawniczej Ullsteina, Stadler, został zabity.

Holenzollernów nie rozstrzelano.

Berlin. Urzędowo dementują pogłoski, rozpowszechniane zagranicą, jakoby miano dokonać licznych egzekucyj w Niemczech i rozstrzelano nawet kilku książąt z domu Hohenzollerna. Komunikat protestuje **przeciwko doniesieniom** niemieckiej prasy emigracyjnej **o rozstrzelaniu biskupa diecezji berlińskiej, dr. Baresa, szefa dowództwa armji, gen. von Fritscha oraz prezydenta policji w Poczdamie, hr. Helldorfa.**

Nowa fala emigrantów.

Bytom. Pociąg pospieszny, zdążający z Berlina do Bukaresztu w dniu 1-go bm., był przepełniony obywatelami niemieckimi, wyjeżdżającymi z Niemiec do Polski i Rumunji. Uciekający Niemcy opowiadali z zaniepokojeniem o wypadkach, których byli świadkami na terenie Rzeszy.

Zapowiedź represyj przeciw centrowcom.

Opole, 3. 7. W ub. niedzielę w Raciborzu na Śląsku Opolskim odbył się wielki zjazd partji narodowo-socjalistycznej.

Na zjeździe tym przemawiał nadprezydent prowincji śląskiej, Brueckner, który w niesłychanie ostrych słowach atakował wrogów narodowego socjalizmu, zaliczając do nich w pierwszym rzędzie duchowieństwo katolickie oraz centrowców.

Następnie odbyła się uroczystość na Placu Bolka, przemianowanym obecnie na plac Horst Wessela. Przemówienie Bruecknera uważane jest jako zapowiedź dalszych represyj w stosunku do duchowieństwa katolickiego i centrowców na Śląsku Opolskim, których oficjalne czynniki niemieckie uważają za moralnych sprawców ostatnich zajść!

Marja Curie-Skłodowska, chluba Polski, nie żyje.

Paryż, 4. 7. W miejscowości Valence sur Rohne zmarła dziś o godz. 4-ej nad ranem Marja Curie-Skłodowska, genjalna uczona polska, odkrywczyni polonu i radu, dwukrotna laureatka Nobla, profesorka Sorbony paryskiej, członkini Francuskiej Akademji Medycznej.

Od kilku już tygodni Marja Curie-Skłodowska niedomagała. Kurację odbywała początkowo w sanatorjum Sancellemez w pobliżu Sallanches, w Górnej Sabaudji.

Dziś nad ranem organizm, wyczerpany latami wytężonej pracy, nie potrafił się już obronić chorobie. Nastąpił zgon.

Wiadomość o zgonie Marji Curie-Skłodowskiej przyszła do Paryża dziś w późnych godzinach rannych, wywołując olbrzymie wrażenie nietylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej usuwało genjusz wiedzy współczesnej.

Prasa paryska poświęca dużo miejsca pamięci wielkiej uczonej. „Paris Midi“ zastanawia się nad tem, kto będzie godnym zastąpić ją na katedrze. Była ona jedyną, która posiadała tajemnicę wielkich odkryć. Schodzi w aureoli pierwszej kobiety, której danem było głosić prawdy naukowe z katedry Sorbony.

Na ręce rodziny uczonej polskiej napływają kondolencje od najpoważniejszych czynników francuskich i polskich. M. in. wysłał depeszę ambasador Chłapowski.

Głosy prasy.

Historja nie zna podobnego wypadku.

Krakowski „I. K. C.“ pisze:

„**Historja nie zna żadnego cezara ani dyktatora, któryby w sposób tak nagły i srogi rozprawił się z najzasłużeńszymi paladynami. Losy ich bywały nieraz okrutne. Mordowano ich skrytobójczo, truto przy ucztach, zakatrupiano gdzieś po cichu w jakichś zakamarkach. Ale wypadku, aby mordowano ich z hałasem w biały dzień bez żadnego widocznego powodu, z tem jedynie uzasadnieniem, że nie prowadzili się dość powściągliwie i moralnie, jeszcze nie było.**

Rząd hitlerowski przez cały pierwszy rok swego trwania **utyskiwał srodze na zbrodniczą t. zw. „Greuelpropaganda“** czyli na rozpowszechnianie fałszywych opowieści o okropnościach jego systemu. Teraz świat widzi ze zdumieniem, że ten rząd sam nagle rozpoczął z własnego popędu niesłychaną dotąd... propagandę „obrzydliwości“.

Wielkie expose, które Goering wieczorem wygłosił na zwołanej nadzwyczajnej konferencji korespondentów zagranicznych, pozostanie dokumentem zamieszania i niepojętego niemal bałaganu. Nigdy jeszcze bezsilność nie ujawniła się tak jaskrawie, jak w tym akcie wszystko miażdżącej siły... Jest bowiem rzeczą jasną, **że było to coś w rodzaju samobójstwa ze strachu przed śmiercią.** Była to równie ponura, jak bezskuteczna walka z widmami tych rzeczy, które z pewnością dojrzewały i dojrzewają, ale których jeszcze w świecie rzeczywistym nie było.

Hitler znalazł się w położeniu woźnicy, który nagle na najtrudniejszym zakręcie drogi zabija konie przy swoim wozie...

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Niemczech rozpoczął się w sobotę nowy akt tragedji.

Trudno oprzeć się wrażeniu, **że między Renem a Odrą otwiera się jakiś straszliwy krater**“.

Prasa angielska gwałtownie atakuje Niemcy.

Londyn, 3. 7. Prasa angielska bardzo zdecydowanie ocenia wydarzenia niemieckie.

„Times" twierdzi, że metody Hitlera w walce z niezadowoleniem w szeregach oddziałów szturmowych doprowadzą jedynie do tego, że ferment ten w oddziałach szturmowych będzie się szerzył konspiracyjnie, ale napewno nie ustanie. „Times" pisze dalej, że Niemcy powróciły do metod średniowiecza, są obecnie **w stanie dzikiego bezprawia i że postawiły się same poza nawiasem świata cywilizowanego.** Powszechnego sztandaru cywilizacji Niemcy już nie trzymają.

„Times" porównywa to, co się dzieje w Niemczech, **z despotyzmem Rosji lub Abdul-Hamida.** Również i inne dzienniki w podobnie ostry **sposób potępiają wydarzenia w Niemczech.**

Zbliżenie między Francją a Anglją spowodują wypadki niemieckie.

Paryż. St. Brice twierdzi w „Le Journal", że ostatnie wypadki niemieckie wpłynęły w sposób stanowczy na zmianę nastrojów politycznych w Anglji, gdzie powszechnie uważają, iż w chwili obecnej nie należy żywić najmniejszego zaufania do Niemiec.

Już dziś więc można mieć nadzieję, że wypadki w Niemczech doprowadzą do zbliżenia angielsko-francuskiego.

Jakie siły moralne przywrócą poszanowanie człowieka w Niemczech? Głos „Oss. Romano".

Citta del Vaticano, 4. 7. „Osservatore Romano", omawiając wypadki w Niemczech, pisze, że kryzys nowego regimu jest kryzysem politycznym i moralnym. Kontrasty umysłowości i interesów politycznych, sprzeczności ekonomiczne i religijne przejawiają się w ostatnich czasach coraz wyraźniej w łonie jej jedności duchowej, na której temat prasa niemiecka tyle pisała w rocznicę traktatu wersalskiego.

Powody kryzysu są znacznie głębsze, ponieważ sięgają do korzeni duchowych kultury i obyczajów moralnych pewnej klasy kierowników, którzy nie pogardzili filozofją ateistyczną i rasową, odrzuconą przez chrześcijaństwo.

Zwracając dalej uwagę, że Hitler sam odmalował oblicze moralne tych, którzy wywalczyli władzę, „Osservatore Romano" cytuje urywki z rozkazu kanclerza, charakteryzujące obyczaje szefów oddziałów szturmowych, zestawiając postępowanie szturmowców z kryzysem gospodarczym, przeżywanym przez Niemcy.

Omawiając z kolei zabicie gen. Schleichera oraz pogłoski o udziale obcego państwa w spisku „Osservatore Romano", zwraca uwagę, że zabici nie mogą bronić się przeciwko zarzutom, jakie im są stawiane.

W zakończeniu „Osservatore Romano" zapytuje, jakie są siły moralne zdolne przywrócić porządek oraz poszanowanie człowieka w Niemczech?

Tranzyt litewski idzie przez Polskę.

Kowno. Na posiedzeniu rady ministrów przyjęto uchwałę skierowania przez Polskę wszelkich transportów gospodarczych, przeznaczonych zagranicę.

Pierwszy transport w ilości 4 wagonów masła i 3 wagonów mięsa odszedł 2 bm. przez Polskę do Czechosłowacji. Transport skierowany był przez Grajewo.

Wiadomość ta w Kownie wywołała wielkie zadowolenie wśród licznych związków i sfer przemysłowo-handlowych i rolniczych, które oddawna dążyły do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.

Pan Wojewoda Pomorski spędzi urlop na Helu.

P. Wojewoda Pomorski odpłynął statkiem „Żeglugi Polskiej z Gdyni na półwysep helski do jednej z miejscowości, aby tam spędzić swój urlop wypoczynkowy.

Na przystani żegnali Pana Wojewodę przedstawiciele władz miejskich z Komisarzem Rządu, Mgr. Sokołem na czele.

Nasi bohaterscy lotnicy w Warszawie.

Ogromny entuzjazm.

Warszawa. Takiego entuzjazmu na ulicach Warszawy od niezapomnianych chwil powitania Żwirki i Wigury — jeszcze nie było. Szał radości i wesela ogarnął wszystkich. Auta z wielkiem trudem przdzierały się po przez tłumy, skupione nietylko na chodnikach, ale i na jezdni. Niewiele pomagała ochrona policyjnego oddziału konnego. Widoczni wszystkim bracia Adamowicze, choć bardzo zmęczeni, rozsyłali na wszystkie strony ukłony i uśmiechy, niekiedy reagowali przez powitalne podnoszenie prawej ręki. Ich skromny strój, nawpół lotniczo-cywilny, jakże jaskrawo odbijał od stosów kwiecia, którym byli zarzuceni z balkonów i z pośród otaczającej publiczności. W ślad za nimi biegły długo niemilknące okrzyki i wiwaty. Komunikacja wobec stale wzrastających tłumów została przerwana. Wielki entuzjazm i radość tłumów towarzyszyły im aż do samego ratusza.

Na Placu Teatralnym było widowisko, któremu trudno było dać wyraz. Trzeba było widzieć to morze głów, ten rozfalowany i zwarty tłum ludzi, stojących ramię przy ramieniu. A w pośrodku jak mała łupinka samochód, wiozący lotników. Grzmoty oklasków i okrzyki nie ustawały, raczej stale się potęgowały.

Serdeczne powitanie bohaterów w sali Rady Miejskiej.

W tym nastroju w wielkiej sali Magistratu zbierali się przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Bracia Adamowicze odpoczywali w małym gabinecie. Za chwilę fanfary obwieściły, iż bohaterscy lotnicy wchodzą do sali posiedzeń. Zgromadzona publiczność powstała z miejsc i powitała ich oklaskami i gromkiemi okrzykami.

Pierwszy przemówił prezydent miasta, p. Ołpiński, który wyraził swą radość, iż danem mu jest powitać bohaterskich lotników. Jednym skokiem zdobyliście Atlantyk i jednym zamachem zdobyliście serca mieszkańców stołecznej Warszawy — mówił prez. Ołpiński. (Odzywa się burza oklasków).

Witamy bowiem bohaterów, co przeciwko sobie wyzywali wrogie moce oceanu i zwyciężyli. Witamy Was jako bohaterów narodowych (długo niemilknące oklaski). Rozsławiliście naród polski, państwo nasze i jego potęgę w oczach świata (oklaski). Swoim lotem wyznaczyliście nowe szlaki: Ameryka—Warszawa, łącząc tem ściślej naszych drogich rodaków z Macierzą. Bohaterscy lotnicy bracia Adamowicze „Niech żyją"!

Okrzyk ten długo jeszcze rozbrzmiewał wśród czterech ścian sali, aż się przedostał na wielki plac opery, gdzie tłum trwał w oczekiwaniu.

Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn amerykański. Jak wiadomo bowiem, rodacy nasi, jak wielu z Polonji amerykańskiej, przyjęli obywatelstwo obce. W krótkich słowach powitał naszych bohaterów poseł amerykański, p. Cudahy, wznosząc okrzyk na ich cześć, poczem orkiestra zagrała hymn polski.

W tejże chwili prezydent Ołpiński udekorował obu lotników honorową odznaką m. Warszawy i wręczył im portret marszałka Piłsudskiego z własnoręczną dedykacją marszałka. Wzruszeni lotnicy bardzo serdecznie dziękowali przez uścisk ręki.

Na balkonie ratusza odezwały się po trzykroć fanfary i za chwilę ukazali się na nim lotnicy. Mury drżały od krzyków i wiwatów. Entuzjazmowali się starzy i młodzi (tysiące młodzieży witało bohaterów), mężczyźni i kobiety. Owacje trwały kilkanaście minut bez przerwy, zagłuszając orkiestrę wojskową.

Aby rozsławić imię kochanej Polski.

Gdy się uciszyło, do mikrofonu podszedł Józef Adamowicz i łamaną polszczyzną odezwał się temi słowy: Zrobilim, co mogli. Zwyciężyli Atlantyk, aby rozsławić imię kochanej Polski. Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski, a bardzo dziękuję.

Słowa jego zostały powitane entuzjastycznie.

Drugi lotnik powiedział, co następuje: W imieniu mojem i brata Józefa dziękuję. Wita Polskę cała Polonja amerykańska, która pozdrowienie przesyła dla naszej Polski, najdroższej i ukochanej.

Mimo skończonej uroczystości powitalnej tłumy jeszcze się długo nie rozchodziły i lotnicy kilkakrotnie musieli się pokazywać na balkonie. Wreszcie pożegnali się słowami „Czołem".

Po wypiciu tradycyjnej lampki wina odjechali do Hotelu Europejskiego.

Bracia Adamowicze na Zamku.

Warszawa, 4. 7. Wczoraj lotnicy polscy bracia Adamowicze przybyli w godzinach przedpołudniowych do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. Następnie lotnicy złożyli wizytę pełniącemu obowiązki prezydenta miasta p. Ołpińskiemu. O godz. 13 bracia Adamowiczów przyjął pierwszy wicemin. spraw wojsk. gen. Kasprzycki. O godz. 14 przyjęci byli w apartamentach prywatnych ambasadora Stanów Zjedn., p. Cudahy. Lotnikom towarzyszył kapitan Kurzawa-Dąbrowski oraz p. Sobol, referent wydziału prasowego Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Lotnicy polscy bracia Adamowicze przybyli na Zamek, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Pp. Józef i Bolesław Adamowicze wystosowali do prezydenta m. st. Warszawy list następującej treści:

„Warszawa, dnia 3. 7. 1934 r. Do Pana Prezydenta Ołpińskiego. Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Głęboko wzruszeni serdecznem i gorącem przyjęciem, jakie zgotowała nam ludność stolicy oraz niezwykłą ojcowską opieką, jaką P. Prezydent raczył nas darzyć, mamy zaszczyt złożyć Panu Prezydentowi nasze serdeczne podziękowanie z prośbą, aby P. Prezydent raczył jednocześnie przyjąć wyrazy podziękowania dla ludności stolicy. Przyjęcie w Warszawie odrodziło w nas uczucia głębokiego przywiązania, jakie żywiliśmy zawsze na obczyźnie dla naszej Ojczyzny — Polski. Raczy Pan przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy wysokiego szacunku i całkowitego oddania".

Para królewska Sjamu przejeżdżała przez Pomorze.

Tczew, 5. 7. Król Sjamu Prajadhipok bawił w dniach ostatnich wraz z małżonką w Niemczech. Jako jeden z punktów programu pobytu sjamskiej pary królewskiej w Rzeszy przewidziano wizytę w Neudeck (Prusy Wschodnie), rezydencji letniej prezydenta Rzeszy, feldmarszałka Hindenburga.

W środę o godz. 23.56 król Prajadhipok odjechał wraz z małżonką z dworca berlińskiego do Neudeck. Pociąg ten zatrzymał się w Chojnicach dziś o godz. 4.20 rano, a w Tczewie o godz. 5.30, poczem ruszył w dalszą drogę.

W czasie przejazdu przez terytorjum Pomorza polskiego sjamska para królewska nie opuszczała luksusowego wagonu sypialnego, którego okna były zasłonięte firankami.

Egzotycznemu władcy i jego żonie towarzyszy niewielka świta i szef protokółu dyplomatycznego z ramienia władz Rzeszy.

Królewska para sjamska zabawiła w Neudeck krótko, bo tylko przez kilkanaście godzin.

Następnie wróciła ona przez Tczew i Chojnice (o godz. 16.20) do Berlina.

Dwie wycieczki polskie do Litwy z pp. Prystorem i Zaleskim na czele.

Kowno. Prasa litewska donosi, że z Warszawy, Krakowa i Wilna w drugiej połowie lipca przybędzie do Kowna wycieczka działaczy społecznych i politycznych z b. min. Zaleskim na czele, zaś w pierwszych dniach sierpnia przybędzie wycieczka z b. premjerem Prystorem na czele.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

110

(Ciąg dalszy).

— Co ty chcesz zrobić? — zapytał Churchill.

— Przekonać się, czy obraz odbity jest na szkle i czy będzie widocznym, gdy się portjera odsłoni. Zostań tu i patrz! Powiesz mi, co będzie.

Za chwilę czerwone fałdy zasłony odchylone zostały na bok i oczom Churchilla ukazało się wnętrze sypialni oraz postać p. Dunbara, który zapytał z pokoju:

— A co...? widzisz co?

— Nic. Obraz znikł wraz z zasłoną. Spuść ją teraz... Ot tak... Znowu jest... Widocznie odbity jest na kurtynie.

Doświadczenie, ponawiane kilka razy, dawało zawsze tenże sam rezultat. Obraz ponawiał się i znikał kolejno. Pan Churchill gubił się w zdumieniu i podziwie.

— Czy pamiętasz — rzekł Dunbar — że w nocy, kiedy dokonane zostało morderstwo, okropna burza szalała nad światem? Nazajutrz zastano drzwi zamknięte, ale okiennice były otwarte, a czerwona kurtyna podniesiona. Obraz odfotografowany został na szkle przez piorun.

— Czy podobna?! To wydaje się nie do uwierzenia!

— A jednak tak jest; słyszałem o kilka podobnych wypadkach. Jest to jakby negatyw zwykłej fotografji, uwidoczniony na ciemnem tle. Widocznie burza rozszalała się podczas walki napastowanego z napastnikiem, a elektryczne światło odbiło całą scenę na drzwiach. Póki okiennice były zamknięte, a kurtyna odsłonięta, nikt tego nie mógł dostrzec, ale Prince spuścił kurtynę dopiero przed samym swoim wyjazdem i kiedy Bedney otwarł okiennice, cały obraz ukazał się na szklanej płycie, odsłaniając tajemnicę ohydnej zbrodni. Gdyby się to było stało półtora roku temu, ta nieszczęśliwa, niewinna ofiara ocalona by została od hańby i ruiny. Alfredzie Churchill, winszuję ci sprawiedliwego wyroku!

Odwróciwszy się, Dunbar jął przechadzać się wzdłuż tarasu, spoglądając posępnie na zapuszczony staroświecki park, a Churchill, oparty o framugę drzwi, zamyślił się. Po chwili podszedł do swego towarzysza.

— Boleję niewymownie nad tem, co się stało — rzekł. — Postąpiłem jednak według wskazówek sumienia, bo wszystkie poszlaki były przeciw tej nieszczęsnej dziewczynie. Wszyscy nieraz błądzimy, ale uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, aby błąd ten jaknajprędzej naprawić. Dziś wieczorem zaraz jadę do gubernatora, aby wyjednać natychmiastowe przywrócenie jej wolności. Nie może ona teraz ociągać się z przebaczeniem.

— O jakiem przebaczeniu mówisz? — porwał się Dunbar z uniesieniem. — To ona tylko może w dobroci swojej przebaczyć tym, którzy ją tak ciężko skrzywdzili! Jego ekscelencja nie potrzebuje teraz silić się na wspaniałomyślność! Idź teraz, Churchillu, wezwij tu niezwłocznie szeryfa i wszystkich sędziów przysięgłych, których bezdusz mógł zwołać razem i przyślij mi tu dziś zaraz po południu Parkmana i fotografa. Poproś też doktora Grahama, bo jest on skończonym elektrotechnikiem. Ja tu zostanę na miejscu i pilnować będę drzwi, póki cała ludność X. nie przekona się o prawdzie na własne oczy! C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1934 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, Piątek, Izajasza Pr., Dominiki.
7 lipca, Sobota, Cyrylla i Metod. B. b. w. w.
8 lipca, Niedziela 7 po Św., Elżbiety Kr. Wd.

Wschód słońca g. 3 — m. 25 Zachód słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 0 — 32 m. Zachód księżyca g. 18 — 20 m.

miasta i powiatu.

Przegląd koni.

Na terenie powiatu lubawskiego odbędzie się przegląd koni:

Dnia 10. VII. 34 w Nowemmieście na targowisku miejskiem:

O godz. 7.00: Bratuszewo, Borek, Gwiździny gmina, Gwiździny obszar dw., Krzemieniewo, Kamionka.

O godz. 8.30: Kurzętnik, Lipówiec, Marzęcice, Małe Bałówki, Niem. Brzozie, Nielbark.

O godz. 10.00: Nowydwór, Sugajenko, Tereszewo, W. Bałówki, Wielka Osówka.

Dn. 11. VII. 34 w Lubawie przy spichrzu miejskim:

O godz. 7.45: Czerlin, Gutowo, Łążyn, Lubawa, Lubstynek.

O godz. 9.30: Lubstyn, Omule, Prątnica, Rumienica, Szczepankowo, Swiniarc, Tuszewo, Zwiniarz.

Dn. 12. VII. 34 w Rożentalu przed lokalem p. Patalona:

O godz. 8.00: Byszwałd, Gierłoż Polska, Gierłoż Leśna, Grabowo, Kazanice, Pomierki.

O godz. 9.00: Raczek, Rożental, Wałdyki.

O godz. 10.00. Zakurzewo, Zielkowo.

Dn. 13. VII. 34 w Lubawie przy spichlerzu miejskim:

O godz. 6.30: Fijewo, Łążek, Ludwichowo, Lusy, Mortęgi gm., Mortęgi ob. dw., Osówiec.

O godz. 8.00: Sampława, Rakowice, Rodzone, Targowisko, Złotowo.

Dn. 14. VII. 34 w Biskupcu Pomorskim przed restauracją p. Klimka:

O godz. 7.45: Bagno, Bielice, Buczek, Czachówki, Czterywłóki, Gryźliny, Fitowo, Jamielnik, Krotoszyny gm., Krotoszyny obsz. dworski.

O godz. 9.30: Lekarty, Studa, Szwarcenowo, Skarlin, Sędzice, Wielka Wólka, Wonna obsz. dw., Wonna gmina.

Dn. 16. VII. 34 w Łąkorzu przed oberżą p. Rotha:

O godz. 8.00: Babalice, Ciche, Gaj, Koń, Łąkorz gm., Łąkorek, Łąkorz obsz. dw., Lipinki,

O godz. 9.00: Mierzyn, Mścin, Ostrowite, Osetno, Otręba, Rywałdzik, Sumin.

O godz. 10.00: Tomaszewo, Wardęgowo, Wawrowice, Zbiczno.

Dn. 17. VII. 34 w Nowem Grodzicznie przed oberżą p. Wilmańskiego:

O godz. 7.30: Grodziczno, Kuligi, Katlewo, Linówiec gm., Linówiec obsz. dw., Lorki, Mroczno, Mroczenko.

O godz. 9.00: Montowo, gm., Montowo obsz. dworski, N. Grodziczno, Tyliczki, Zajączkowo.

Dn. 18. VII. 34 w Nowemmieście na targowisku miejskiem:

O godz. 6.30: Bratjan, Chrośle, Jakóbkowo, Kaczek, Mikołajki, Nawra, Nowemiasto.

O godz. 8.00: Pacółtowo, Radomno gm., Radomno ob. dw., Ruda, Taborowizna, Tylice.

Zakaz pozdrowienia chrześcijańskiego przed sądem.

Nowemiasto. Swego czasu ukazała się w „Drwęcy" notatka, jakoby kierownik szkoły powsz. w Lubawie, p. Wasyluk, zabronił dzieciom pozdrowienia chrześcijańskiego. Za „Drwęcą" notatkę powyższą powtórzył „Głos Chełmżyński". W czwartek, 28 ubm. sprawa powyższa znalazła się na forum Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w tut. Sądzie Grodzkim. Akt oskarżenia zarzucał redaktorom odpow. „Drwęcy", p. Łupickiemu Fr. i „Głosu Chełmżyńskiego", p. Kirschowi Kar., umieszczenie notatki, która mogła podważyć zaufanie do kierownika szkoły. Na rozprawie zeznawał w charakterze świadka p. insp. Kempf, który — jak twierdził — po ukazaniu się artykułu badał sprawę na miejscu szczegółowo i osiągnął rezultat negatywny. Okazało się, że w Lubawie istnieje zwyczaj pozdrawiania przez dzieci wszystkich osób, wchodzących i wychodzących z klasy, nawet podczas lekcyj. Wobec tego jeden z nauczycieli, p. Standara, zwrócił uwagę dzieciom, żeby ciągle nie pochwalały P. Boga, lecz tylko przed i po lekcjach. Uwaga ta miała na celu, według słów p. insp. Kempfa, uratowanie narażonej powagi pozdrowienia, gdyż dzieci nie zawsze podczas pozdrowiania zachowywały się odpowiednio. W toku badań p. mec. dr. Strzyżowski, obrońca p. Kirscha, zapytał p. Insp., czy odpowiadał dzieciom na ich pozdrowienia chrześcijańskie jedynie „dzień dobry". Pytaniu powyższemu sprzeciwił się wice-prok. Zajączkowski i Sąd w osobie sędz. S.O. p. Nawrockiego uchylił je, jak również uchylił następne pytanie obrońcy, skierowane do p. insp Kempfa, czy mu wiadomo o zażaleniach poważnych osobistości nawet sanacyjnych wobec J. E. Ks. Biskupa w związku ze sposobami wychowywania dzieci za czasów jego urzędowania.

Identyczny prawie był przebieg rozprawy przeciwko p. Łupickiemu, którego bronił p. mec. Nikodemski. W tej rozprawie nowością były pytania Sądu do p. insp. Kempfa, zmierzające do tego, jakie stanowisko zająłby p. Inspektor, gdyby fakty, podane w powyższych czasopismach, polegały na prawdzie. Najlepszą dla p. insp. Kempfa byłaby metoda delikatnego zwrócenia uwagi kierownikowi na nieodpowiedni zakaz, gdyż kierownik szkoły powinien stale utrzymywać kontakt ze społeczeństwem, a zakazy takie wywołują jedynie niepotrzebne fermenty.

Ze względu na niestawienie się innych świadków, zwłaszcza p. Wasyluka z Lubawy, Sąd postanowił odroczyć obie sprawy i na następną rozprawę zawezwać innych świadków.

Zebranie Rady i zjazd T. R. P.

Nowemiasto. Dn. 27 ub. m. odbyło się zebranie Rady Tow. Roln. Pow., które zagaił pozdrowieniem chrześcijańskiem prezes, p. poseł Serożyński. Po stwierdzeniu obecności delegatów Kółek zabrał głos przewodn. Komisji Rew., ks. prob. Strehl z Sampławy, który wygłosił sprawozdanie z dokonanych rewizyj i stawił wniosek o udzielenie absolutorjum, co też jednogłośnie nastąpiło. Uchwalono też preliminarz budżetowy na r. 1934-5, w dochodach i rozchodach na 4600 zł. W wolnych wnioskach p. Lambert stawił wniosek o pozyskanie dla T. R. P. członków nadzwyczajnych. Nad kwestją tą wyłoniła się dyskusja. Po wyczerpaniu porządku obrad p. Prezes odczytał porządek obrad zjazdu Pow. i zamknął zebranie Rady.

O godz. 9 min. 45 nastąpiła zbiórka Kółek wraz ze sztandarami na dziedzińcu gimn., skąd wyruszono do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Strehl z Sampławy. Po Mszy św. nastąpiło w sali Hotelu Centralnego otwarcie Zjazdu Pow. T. R. P., którego dokonał prezes, p. poseł Serożyński, witając przybyłych jako gości przedstawicieli władz i urzędów z p. Starostą na czele, przedstawiciela Izby Roln. w Toruniu, prezesa Zakładu Ubezpieczeń Wzaj. i obecnych. Z kolei przemawiali goście, którzy życzyli zjazdowi pomyślnych obrad. P. Prezes odczytał również pismo gratulacyjne p. burm. Kurzętkowskiego. Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć długoletniego prezesa T.R.P., śp. Ossowskiego, który z całem poświęceniem pracował dla dobra rolnictwa całego powiatu.

Nastąpiło sprawozdanie Prezesa T.R.P., który przedstawił przebieg pracy w czasie swej kadencji. Uregulowano sprawę dostawy bekonów. Kwestją osadniczą zajęła się specj. sekcja. Uruchomiono również akcję odbioru kur do bekoniarni, która nabiera normalnego tempa. Obecnie organizuje się zbiornice jaj w Lubawie, Nowemmieście i Łąkorzu. Wkońcu p. Prezes prosił wszystkich o dalszą współpracę. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Sekretarjatu T. R. P. przedstawił sekr. p. Kołodziejski. W ub. r. nacisk położono na pracę organizacyjną w terenie. Założono 6 nowych Kółek, tak, że obecnie istnieje 46 żywotnych Kółek, liczących 1406 czł.: zebrań Kółek odbyło się 537. Stan kasy przedstawia się nast; dochód 4111.41 zł, rozchód 4158.06 zł, deficyt 46.59 zł. Faktycznie deficytu niema, gdyż pewna ilość kółek wpłaciła swe zaległości już po zamknięciu ksiąg. Poza tem T.R.P. posiada na dobro w Centrali 203 zł, wobec czego deficyt się pokrywa. Lustracyj kółek przez prezesa i sekr. odbyło się ogółem 62. Założono 2 nowe koła gospodyń wiejskich, 12 stacyj knura i 4 stacje ogiera rozpłod. Uregulowano kwestję ubezpieczeń pracowników rolnych przez zawarcie umów ze związkiem lekarzy, szpitalami i akuszerkami. T.R.P. brało udział w rozmaitych zebraniach, dotyczących rolnictwa i zastępowało członków w Urzędzie Rozjemczym.

Następnie ciekawy referat, omawiający sprawy ekonomiczno-gosp., wygłosił przedstawiciel Izby Roln., p. Mantej, referat o ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezp. Wzaj. wygłosił prezes Zakładu p. Kołodziejczak. W końcu p. sekr. Barański wygłosił aktualny referat o nowym ustroju samorządowym oraz przedstawił podział na gminy zbiorowe wraz z gotowemi już budżetami. Utworzono **w powiecie lubawskim 11 gmin zbiorowych: Nowemiasto wieś, Lipinki, Łąkorz, Grodziczno, Gryźliny, Kurzętnik, Lubawa — wieś, Prątnica, Marzęcice, Mroczno i Rożental.** Kilka uwag dodał p. kap. Socha-Paprocki, który starał się odeprzeć zarzuty, stawiane nowemu ustrojowi samorządowemu, przyczem dużo **wesołości i dogadywań wywołała próba wmówienia zebranym, że nowy ustrój jest czysto polskim wymysłem,** który zaborcy chcieli uzurpować dla siebie. Wiadomo **wszakże, że gminy zbiorowe istnieją w b. Kongresówce i Galicji jeszcze z czasów zaborczych; na Pomorzu i w Poznańskiem zaprowadził je nowy ustrój samorządowy.** W końcu p. kapitan nawoływał do odpowiedniego przygotowania się do wyborów i **kierowania się wyłącznie myślą dobra rolnictwa i gminy,** a nie żadnemi partyjnemi poglądami. Ciekawi jesteśmy, jak się też sanacja zastosuje do owego apelu.

W dyskusji zabierało głos bardzo wielu kółkowiczów. Najwięcej dyskusja obracała się około nowych gmin zbiorowych i ich budżetów, z których niejeden „idzie" aż **do kilkunastu tysięcy zł.** Dyskusja była czasem nawet burzliwa, czasem było dużo niepotrzebnej gadaniny, ale ostatecznie i kółkowiczom sprzykrzyło się dłużej siedzieć, więc na wniosek jednego z zebranych zakończono wreszcie bardzo ożywioną dyskusję i przystąpiono do wolnych wniosków, które już nic ciekawego nie przyniosły. Po wyczerpaniu porządku obrad p. Prezes dokonał zamknięcia zjazdu o godz. 4-tej.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Na środowej rozprawie karnej w tut. Sądzie Grodzkim ukarani zostali: Jacuński Cz. z Ostaszewa (pow. działdowski) za kradzież 6 drągów z lasu państw. na 62 zł grzywny; Pawłowski M. z Nowegomiasta za obrazę urzędnika w urzędowaniu na 2 mies. aresztu z zaw. na 2 lata; Mistelski A. z Płowężka (pow. brodnicki) za kradzież kurtki na jarmarku w Łąkorzu na 3 mies. aresztu z zaw. na 2 lata; Pitluk Kiwe i Zapasner Motel z Knyszyn (pow. białostocki) za niedbalstwo i niechlujstwo w wytwórni sera w Babalicach na 100 zł grzywny każdy i koszty post. karnego; Kamińska M. z Hermanowa za kradzież konwi do mleka na 4 m. aresztu z zaw. na 3 lata; R. A. z Tereszewa za kradzież drzewa z lasu państw. na 2 tyg. aresztu z zaw. na 2 lata; Gr. L. z Wawrowic za kradzież pierzyny na 2 tyg. aresztu z zaw. na 2 lata; Łożyński Celestyn z Torunia (rodem z Nowegomiasta) za kradzież aparatu fotograficznego p. Sypniewskiemu z Nowegomiasta na 6 mies. aresztu z zaw. na 2 lata; Antoniak J. z Tereszewa za kradzież sosny z lasu państw. na 1 mies. aresztu z zaw. na 2 lata.

Na zlot Harcerek Pomorskich.

Nowemiasto. W ub. poniedziałek w nocy harcerki tut. drużyn harcerek w liczbie 11 oraz 4 z Lubawy wyjechały pod opieką p. G. Wiśniewskiej do Funki, nad jezioro Charzykowskie, pod Chojnicami na Zlot Harcerek Pomorskich. Zlot trwać będzie od 4 do 16 bm.; celem jego jest zapoznanie się bliższe harcerek z całego Pomorza i wykazanie sprawności w obozowaniu.

Wędrowny kurs kajakowy.

Nowemiasto. W środę, dn. 4 bm. rano wyruszył z naszego miasta wędrowny kurs kajakowy w liczbie 15 uczestn., który prowadzi p. kap. Janisz. Kurs powyższy trwać będzie 3 tygodnie; uczestnicy jego zwiedzą całe pojezierze brodnickie, następnie okolicę, leżącą wzdłuż brzegów Drwęcy aż do jej ujścia do Wisły. Z Wisły za pomocą kanału Bydgoskiego i Noteci przedostaną się na jezioro Gopło, do Kruszwicy, gdzie nastąpi krótkie obozowanie i zamknięcie kursu. Uczestnicy wrócą do swych domów koleją. Z naszego miasta udział w kursie wziął p. prof. Rudysz.

Czyżby nie można temu zaradzić?

Lubawa. Od wejścia w życie nowego rozkładu kolejowego poczta nadchodzi do Lubawy ze znacznem opóźnieniem Ludzie do tego już przywykli, tylko sama poczta jakoś nie umie się do tych opóźnień przystosować. Dowodem tego ostatnia niedziela, kiedy przyszli interesenci na pocztę odebrać gazety i listy. Pocztę otwarto o godz. 9 i dużo ludzi przed okienkami oczekiwało wydania przysyłek. Czekali cierpliwie 10 min., kwadrans i pół godz., a okienek nie otwierano. Dużo poszło do domu. Dopiero po pół godzinie jeden z urzędników oświadczył, że poczty przed godz. 10 nie wyda się, bo nie jest jeszcze rozsegregowana. Czyżby nie lepiej było, aby w przyszłości zamiast otwierać dla publiczności pocztę o godz. 9, zrobiono to o godz. 9.30 wzgl. 10, kiedy urzędnicy będą mieli pocztę przygotowaną? W ten sposób uniknęłoby się nieporozumień.

Z jarmarku.

Lubawa. Srodowy jarmark był średnio obesłany a ruch słaby. Spędzono dużo krów mlecznych, a mniej bydła młodego. Za bydło młode płacono za ctr. żywej wagi 12—15 zł, zaś za sztukę od 40—120 zł, zależnie od jakości. Za krowy mleczne płacono przeciętnie od 110—180 zł.

Koni dostarczono niezbyt dużo. Większym popytem cieszyły się konie robocze, za które też płacono od 60—150 zł.

Niebawem żniwa.

Lubawa. Za jakiś tydzień rozpoczną się w naszej okolicy żniwa. Jaki będzie zbiór? Zyto jest naogół wszędzie gorsze od roku zeszłego. Słomy jest mniej i ziarna również. Pewne szkody, choć nieduże, wyrządził w żytach przymrozek w okresie kwitnienia. Zboża jare są tego roku zadawalające, a miejscami nawet bardzo dobre.

Przebieg Sobótki i Swięta Morza.

Wielkie Bałówki. Dzięki inicjatywie miejscowego kierownika szkoły, p. Pestki L. oraz przy współpracy tut. stowarz. SMP. ż., śladem lat ubiegłych i w tym roku zostało urządzone Swięto Morza.

W przeddzień święta o godz. 20 zebrały się wszystkie organizacje wraz z publicznością przed miejsc. szkołą powszechną, poczem szykiem zwartym i z orkiestrą na czele wyruszono nad staw gminny „Karaśnik".

Niemałą owację nadchodzącym zgotował p. Feliks Roszkowski, podpalając na stawie ułożone sterty choiny, a którą bezinteresownie sam zwiózł z lasu i poukładał. Buchnął złocisty snop iskier, oświetlając oblicza zebranych. Przy płonącem ognisku wygłosił referat miejsc. p. nauczyciel na temat „Sobótka świętojańska w wierzeniach ludowych", poczem SMP. ż. rozpoczęło puszczanie wianków. Stworzyła się nader miła atmosfera przy pląsach siarczystego oberka.

Przy świetle księżyca powrócono przed gmach szkolny i po odśpiewaniu chóralnem modlitwy porozchodzono się na spoczynek.

Dzień 24 czerwca rb. zapowiadał się pod dobrym znakiem. Łagodny dzień pozwolił na całkowite wyczerpanie ustalonego programu. O godz. 15 wszystkie organizacje z orkiestrą na czele ruszyły pochodem przy licznie zebranej publiczności tak miejscowej, jak i zamiejscowej, dając dowód, jak dobitnie zrozumieją znaczenie Polskiego Morza.

Po pochodzie gremjalnie udano się na łąkę p. Rochewicza, gdzie w pląsach bawiono się ochoczo, a skromny napozór bufet zdołał pragnienie wszystkich ugasić.

Kradzież w jasny dzień.

Krzemieniewo. Dn. 25 ub. m. w godz. rannych skradziono rolnikowi p. Maliszewskiemu krowę, będącą na pastwisku. Jak się okazało, kradzieży tej dopuścił się niejaki Kozicki z Mroczna, mając jakieś pretensje materjalne do p. M. Krowę policja zwróciła poszkodowanemu.

Ładna wspólniczka.

Boleszyn. Swego czasu p. Jankowska, zredukowana nauczycielka z Mroczna, wraz ze swą służącą, Katarzyną Jareminowską z Tereszewa, otworzyły w naszej wiosce sklepik bławatny, który cieszył się dosyć dobrą frekwencją. Aż tu od pewnego czasu zaszły nieporozumienia. Skutkiem tego Jareminowska, korzystając z nieobecności p. Jankowskiej, spakowała materjały i wynajętą furmanką wywiozła do Tereszewa. Resztę można się domyśleć. Dodać tylko należy, iż p. Jankowska przez 10 przeszło lat darzyła Jareminowską swą opieką i uważała ją za wierną swą przyjaciółkę. Ładna wdzięczność!

Z Pomorza

Smierć na skutek spadnięcia z woza.

Płowęż, pow. wąbrzeski. Onegdaj wydarzył się śmiertelny wypadek w Płowężu. Kołodziej Osenko Jan, liczący lat 60, wiózł siano jednokonną furmanką z Jabłonowa do Płowęża. W drodze spadło mu tylne prawe koło od wozu, wskutek czego Osenko spadł z wozu wraz z 2 synami, jednak nic mu się nie stało. Po naprawieniu koła ruszył w dalszą drogę i w Płowężu spadło mu ponownie to samo koło, przyczem wszyscy trzej spadli z wozu na plecy tak nieszczęśliwie, że Osenko Jan poniósł śmierć na miejscu, uderzając głową o ziemię.

Smiertelna katastrofa lotnicza.

Grudziądz. Na lotnisku w Grudziądzu wydarzyła się katastrofa, w której zginął por. pilot Józef Leszczyński. Po starcie do lotu ćwiczebnego wskutek defektu motoru pilot był zmuszony lądować. W tej chwili samolot runął na ziemię. Lotnik usiłował wyskoczyć ze spadochronem, jednak odległość aparatu od ziemi była zbyt mała. Lotnik poniósł śmierć.

Tego samego dnia nadeszła do szkoły z Poznania wiadomość o śmierci ojca por. L. Koledzy-lotnicy postanowili poinformować go po powrocie z ćwiczebnego lotu. Niestety, lot ten zakończył się tragicznie. Por. L. zmarł, nie dowiedziawszy się nawet o śmierci ojca.

Straszne morderstwo. — Podpalenie domostwa.

Swiecie. We wsi Kwiatki popełniona została z soboty na niedzielę 1 lipca straszna zbrodnia. Mieszkańcy wsi przebudzeni zostali z głębokiego snu alarmem, że palą się zabudowania. Dzięki akcji ratowniczej rychło udało się ocalić budynki przed zniszczeniem kompletnem. Gdy ratujący wtargnęli do mieszkania właścicieli, skąd płomienie się wydobywały, na podłodze, bez znaku życia, leżeli dwaj małżonkowie, mąż lat 58, żona lat 60, obaj pozbawieni życia za pomocą siekiery i młota.

Morderca wzgl. mordercy, dokonawszy tak strasznej zbrodni, widocznie celem zatarcia śladu, podpalili dom i uciekli. Wdrożono energiczne dochodzenia.

Morderstwo najprawdopodobniej dokonane zostało na tle rabunkowem, gdyż M. znani byli jako ludzie oszczędni i posiadający nieco grosza.

Z dalszych stron Polski.

Śmierć ś. p. Michała Majerskiego.

Poznań. W Poznaniu zmarł ostatnio red. Michał Majerski. Zmarłego zna społeczeństwo polskie Pomorza z jego prac w czasach niewoli. Jakiś czas pracował w „Gazecie Grudziądzkiej", w „Dzienniku Berlińskim", w „Gazecie Poznańskiej", był redaktorem „Prawdy", a później „Postępu" i t. d.

Przez 4 lata pracował gorliwie w pismach „Pielgrzyma". W czasach pruskich miał wiele procesów prasowych, 12 tygodni przesiedział w areszcie i niemało zapłacił kar pieniężnych. W r. 1930 — 15 czerwca Syndykat Dziennikarzy Polskich Pomorza, którego był jednym z założycieli, obchodził w Tczewie uroczystość 30-lecia swojej pracy. W pracy wytężonej i mozolnej, a cichej stargał swe zdrowie, tak, że ostatnie 2 lata przepędził zdala od pracy dziennikarskiej w Poznaniu, pobierając skromną rentę z Ubezpieczalni w Poznaniu. Cechowała go głęboka wiara i nieskazitelność charakteru. Zmarł, mając lat 61. — Niech mu ziemia polska, dla której tak gorliwie pracował, lekką będzie!

Nowy lot polski przez Atlantyk przygotowuje Stanisław Hausner.

Obecnie będąc już radosnymi świadkami świetnego zwycięstwa braci Adamowiczów, których Polska powitała entuzjastycznie w poniedziałek, czekamy z utęsknieniem na lot drugi, na lot Stanisława Hausnera. W ubiegłych latach z drżeniem śledziliśmy zarówno zryw jego do lotu nad Atlantykiem, jak i późniejszy Adamowiczów. Nie sprzyjało im wówczas szczęście, ale z katastrof wyszli cali i zdrowi, by dalej służyć chwale polskich skrzydeł. Podobno Hausner w tajemnicy przygotowuje swój lot do Polski.

Nowi wojewodowie.

Warszawa. Jak donosi I. K. C., w najbliższym czasie należy spodziewać się mianowania trzech wojewodów. Na opróżnione po p. Zyndram-Kościałkowskim stanowisko wojewody białostockiego powołany będzie gen. Janusz Głuchowski, d-ca okr. korp. Przemyśl, wojewodą kieleckim po p. Jerzym Paciorkowskim, który został ministrem opieki społecznej, mianowany będzie p. Władysław Dziadosz, b. wicewojewoda kielecki i białostocki, a ostatnio dyrektor biura sejmowego, wreszcie na miejsce p. Stanisław Twardo, który przechodzi w stan nieczynny, wojewodą warszawskim zostanie b. minister rolnictwa i reform rolnych, dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski. Wszystkie te trzy nominacje zostały już definitywnie postanowione, oczekują tylko na formalne podpisy.

Dyrektorem biura sejmowego po p. Dziadoszu ma zostać, jak utrzymują w sferach politycznych, długoletni naczelnik wydziału prasowego w prezydjum Rady ministrów, red. Tadeusz Swięcicki.

Zmiana wojewody pomorskiego?

Pod powyższym tytułem donosi „Kurjer Poznański“ z Warszawy, że podobno zanosi się na zmianę osoby wojewody pomorskiego.

W miejsce p. Kirtiklisa — pisze „Kurjer Poznański“ — miałaby przyjść **wybitna osobistość** ze świata „sanacyjnego“, **o głośnem nazwisku i znajomości zagadnień morskich i pomorskich.** Wymienia się kandydaturę **b. ministra przemysłu i handlu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego oraz b. ministra gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego.**

Do zadań nowego wojewody pomorskiego miałoby należeć znalezienie języka porozumienia się z rdzenną ludnością pomorską. Mówi się również o potrzebie wzmocnienia żywiołu pomorskiego na wyższych stanowiskach w administracji ogólnej.

Podajemy tę wiadomość z obowiązku informacyjnego. Należy odczekać jej potwierdzenia.

Barykady na ulicach Amsterdamu, stolicy Holandji.

Paryż. Donoszą z Amsterdamu, że w nocy na czwartek w mieście doszło do krwawych bójek ulicznych pomiędzy tłumem i policją. Starcia przybrały po północy do tego stopnia groźny charakter, że policja zmuszona była użyć broni palnej i gwałtem rozpędzać tłumy.

Wreszcie policja, zażądawszy posiłków, zdołała opanować sytuację i przywróciła spokój. W czasie strzelaniny szereg osób zostało ciężko ranionych. Narazie niewiadomo, czy są również zabici.

Równocześnie niemal o tym samym czasie wybuchły w dzielnicy wschodniej miasta podobne rozruchy. Po krótkiej strzelaninie tłum cofnął się przed policją, która użyła broni palnej, nie zabijając jednak nikogo.

Gdynia powitała gen. Hallera.

Gdynia. Dnia 1 lipca o godz. 14.40 zawinął do Gdyni z Nowego Jorku statek „Kościuszko". Na pokładzie transatlantyku przyjechało przeszło 500 pasażerów.

Statkiem powrócił do kraju gen. Haller, po przeszło półrocznym pobycie w Ameryce.

Na powitanie gen. Hallera tłumnie przybyli przed gmach dworca morskiego mieszkańcy Gdyni. Przybyli również Polacy z Gdańska, harcerze gdańscy, górnicy górnośląscy i poczty sztandarowe placówek hallerowskich z Pomorza i dalszych okolic. Ogółem było 10 pocztów sztandarowych. Były poczety sztandarowe z całego Pomorza, a także z Poznania, Lwowa, Katowic, Radomia i Krakowa.

Z Torunia przybyła do Gdyni na powitanie gen. Hallera delegacja Związku Hallerczyków w osobach: Kawecki, Garczyński, Gaca, Rex i Wiśniewski.

Z Chorągwi Pomorskiej były jeszcze reprezentacje z Grudziądza, Starogardu, Chełmży, Nakła, Bydgoszczy i Pakości.

Nadbrzeża, przylegające do dworca morskiego, jak również i jego wnętrze wypełnione były publicznością.

Porządku strzegli już długo przed przyjściem statku funkcjonarjusze policji mundurowej i śledczej.

Kiedy generał Haller zeszedł ze statku i pojawił się w holu dworca morskiego, zebrani przywitali go entuzjastycznemi okrzykami. Hojnie obdarzany kwiatami wódz armji błękitnej wyszedł przed gmach dworca, gdzie oczekiwali go wierni żołnierze. Okrzyki nie milkły. Generał Haller witał się serdecznie z oczekującymi jego powrotu przyjaciółmi, poczem pojechał samochodem do miasta.

Niezorganizowane ani też przygotowane było powitanie gen. Hallera. Samorzutnie bez wezwania tysiączne tłumy oczekiwały przybycia błękitnego wodza w porcie gdyńskim i to w czasie, kiedy w Gdyni odbywał się zlot młodzieży z udziałem Pana Prezydenta R. P.

Entuzjazm w powitaniu generała Hallera w Gdyni był nadzwyczajny. Generał Haller przywiózł ze sobą wspaniały samochód, który ofiarowali mu weterani z Chicago.

Generał Haller, po kilkugodzinnym pobycie w Gdyni, wyjechał wieczorem samochodem do Gorzuchowa.

Dalszy spadek zapasu złota w Banku Włoch.

Bilans Banku Włoskiego za drugą dekadę czerwca przedstawia się następująco w porównaniu ze sprawozdaniem za pierwszą dekadę ub. m. Zapas złota spadł z 6.627 milj. lirów do 6.552 milj. lirów. Zapas walut, zaliczonych do pokrycia, wzrósł z 33.7 do 34.3 milj. lirów. Obieg banknotów spadł z 12.818 milj. lirów do 12.481 milj. lirów. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły z 253 do 316 milj. lirów.

Jak widać z powyższego sprawozdania, odpływ złota z Banku Włoch trwa w dalszym ciągu i to w poważniejszych rozmiarach.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 7. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Tr. muzyki lekkiej z Ciechocinka. 13.00 Dz. południ. 13.05 Płyty. 16.00 Muzyka popularna ork. P. R. 17.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 17.25 Recital fortep. Iliwickiej. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie na tem. „Brama Niebios" — wygł. ks. dr. Baranowski, prof. Sem. Duchown. w Poznaniu. 19.15 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Gawęda w języku angielskim. 20.40 Krótki koncert ork. P. R. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 Dzien. wiecz. 21.12 Muzyka lekka ork. P.R. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Audycja regjonalna z Poznania. 23.05 Muzyka taneczna.

Niedziela, dn. 8. VII. 8.30 Audycja poranna. 10.30 Tr. nabożeństwa z Warszawy. Kazanie na tem. „Posiew kąkolu" wygłosi ks. Lison, prof. Sem. Duch. w Poznaniu. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00 „Dlaczego sale koncertowe świecą pustkami?" 13.10 Koncert muzyki lekkiej. 13.45 Odczyt o Belgji. 14.00 Płyty. 14.25 Audycja. 14.45 Słuchowisko wiejskie pt. „Na letniakach". 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka. 16.00 Muzyka lekka. 17.10 Koncert solistów. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Recital fortep. Ottawowej ze Lwowa. 18.45 „Latająca literatura". 19.15 Muzyka lekka. 20.02 Felj. aktualny. 20.12 Recital skrzypcowy Dubiskiej 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. z Gdyni. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 „Skrzynka pocztowa techn." 22.15 Wiad. sport. 22.30 Płyty 23.05 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Poniedziałek, dn. 9. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.10 Płyty. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Muzyka salonowa. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Program dla młodzieży „Pierwszy lot Jurka". 17.15 Pieśni i utwory fortepianowe. 18.00 „Praktykantki gosp. dom.". 18.15 Płyty. 18.45 Pogadanka. 19.40 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.02 „Dzieje papierosa". 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 Koncert popularny z Wilna. 22.00 „Zycie literackie Lwowa". 22.15 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.275; frank francuski 34.95; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.75; marka niemiecka 198; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 5. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	13.75— 14.00
Pszenica	17.25— 17.50
Owies	13.75— 14.25
Jęczmień	14.75— 15.25
Mąka żytnia	20.00— 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	27.00— 27.50
Otręby żytnie	9.75— 10.25
Otręby pszenne	10.25— 10.50
Łubin żółty	10.00— 11.00
Łubin niebieski	8.75— 9.50
Mak niebieski	52.00— 58.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenia pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Paderewski o wielkiej roli sokolstwa.

Poznań. W związku z odbywającym się zlotem sokolim w Poznaniu Paderewski nadesłał tam list następujący:

„Przyszłość narodu od jego zdrowia zależy. Wierzyli w to zacni ludzie, którzy przed dziesięcioma laty sokolstwo wielkopolskie powołali do życia. Wiedzieli oni, że umiejętne gimnastyczne ćwiczenia rozwijają siły i utrwalają zdrowie; wiedzieli, że naród, jak człowiek, przy dobrem zdrowiu najłatwiej zdobyć się może na niezbędną dla ważnych czynów równowagę ciała i ducha.

Pięćdziesiąt lat temu zdawało się niejednemu zapewne, że założyciele sokolstwa mieli na celu popisy, igrzyska, zabawy. — Nie o zabawy im jednak chodziło. Ze wzniosłem hasłem: Wszystko dla Polski!, tworzyli oni ideę wielką i płodną, ideę narodowego zdrowia, ideę jedności, karności i ofiary.

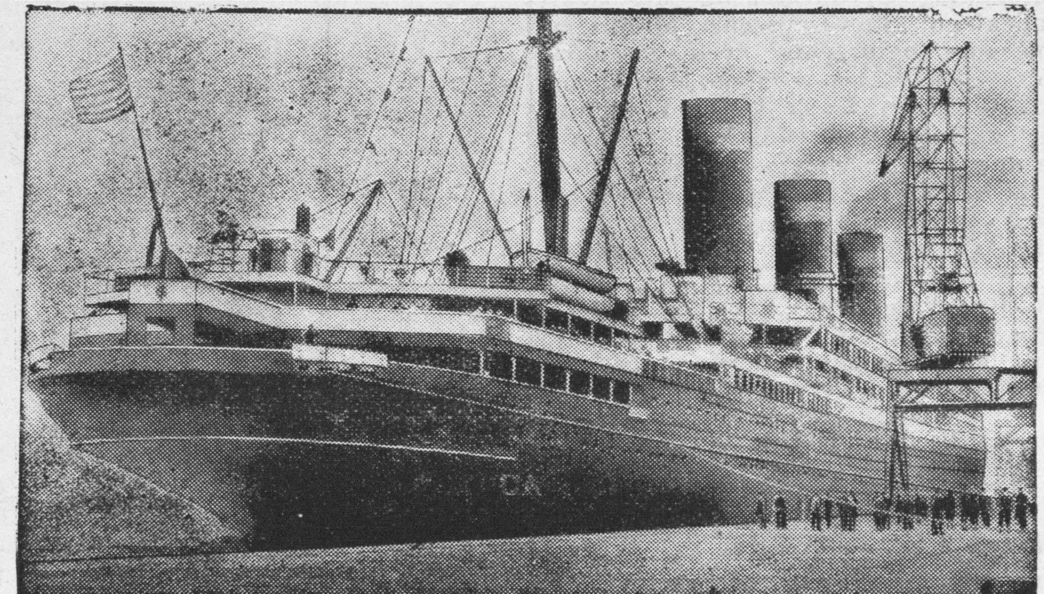
Aczkolwiek w swym rozwoju, tamowana często przez wroga, idea ta rosła i potężniała ciągle i gdy nadeszły rozstrzygające, historyczne chwile, zajaśniała zdrowym wspaniałym i ofiarnym czynem.

Z szeregów sokolstwa wyszli przeważnie ci, którzy w dziejach wyzwolenia Ojczyzny złotemi wypisali zgłoskami: „Powstanie Wielkopolskie". Bez ich bohaterstwa, bez ich świętej krwi rozlewu kolebka narodu nie byłaby dziś naszą.

Z szeregów sokolstwa w Ameryce, założonego w dziesięć lat po Wielkopolskiem, zbudowaną została pierwsza, główna i mocna podstawa armji polskiej we Francji. — Ośm tysięcy Sokołów otwierało przed Polską podwoje konferencji pokojowej.

Dziś, kiedy sokolstwo Wielkopolskie tak uroczyście święci pięćdziesięciolecie swego istnienia, kiedy należny i wdzięczny hołd składa pamięci dostojnych swych założycieli, niech mi wolno będzie, łącząc się z daleka myślą i sercem z uczestnikami tego święta, wyrazić wszystkim druhom ich dzielnym kierownikom życzenie najgorętsze, aby idea, która ich wiodła i której tak wiernie służą, rosła i potężniała nadal, aby coraz szersze zataczał kręgi, aby potrafiła przeniknąć do murów fabrycznych, do kopalnianych głębin, do naszych uczelni i pod wiejskie strzechy i Polskę ogarnąć całą. Bo wtedy naród będzie zdrowym i będzie mógł spokojnie spoglądać w przyszłość. „Czołem!" J. I. Paderewski.

„Leviatan“ na nowo w służbie.



Olbrzym oceaniczny „Leviatan", dawny statek niemiecki „Vaterland", który na skutek traktatu wersalskiego przyznany został Ameryce — wraca znów do służby. „Leviatan", o pojemności 60 000 tonn, drugi z rzędu największy okręt świata, był przez kilka lat na skutek kryzysu w stanie spoczynku.

Ks. Kardynał-Prymas do Sokolstwa.

Dajemy poniżej w dosłownem brzmieniu pismo J. Em. ks. Kardynała Prymasa do Sokolstwa. Pismo to było odczytane przed kazaniem przez ks. prałata Prądzyńskiego oraz na stadjonie przez megafon. Wypełniająca tam trybuny publiczność przyjęła pismo ks. Prymasa z wielkim entuzjazmem.

„Prymas Polski.

Do Prezydjum

Jubileuszowego Zlotu Sokolstwa w Poznaniu.

Wypowiadam swą szczerą radość z tego powodu, że Jubileuszowy Zlot Sokolstwa zachodnich ziem Polski, zgodnie z chlubnemi swojemi tradycjami, oddaję się w opiekę Bożą i uroczystem nabożeństwem wyraża swą wiarę. Zawsze takiem było Sokolstwo polskie, bo wyrosło z ducha Narodu i jego kultury. Aczkolwiek bezpośredniem zadaniem jego jest tężyzna fizyczna, zawsze Sokolstwo i ducha pielęgnowało i zawsze było katolickie i religijne.

Tem pięknem znamieniem odznacza się Sokolstwo polskie w słowiańskiej rodzinie i to było jego dumą. Tem się przedstawicielstwo polskiego Sokoła chlubnie wyróżniało. Niechże tym duchem ojczystym i katolickim Sokolstwo nasze dalej żyje i niech nim szeroko promienieje. Tak spełni swoje zadanie w kraju i szlachetne apostolstwo braterskie wśród drogich braci Słowian. Wtedy bowiem zjednoczy się ściśle Słowiańszczyzna do wspólnego posłannictwa, gdy ją połączy jeden duch i jedna prawda.

Dla pięknych celów Sokolstwa polskiego i dla powodzenia Jubileuszowego Zlotu spraszam na barwne sokole drużyny obfite łaski Boże i czule im błogosławię.

Poznań, dnia 30 czerwca 1934 r.

(—) † August Kard. Hlond."

Dzwon runął w czasie procesji na tłum wiernych.

Warszawa. Tragiczny wypadek wydarzył się podczas procesji w Drasku. W chwili, gdy baldachim znajdował się tuż przy dzwonnicy, oberwał się w czasie dzwonienia jeden z dzwonów, wagi około 3 ctr. i spadając na ziemię, przywalił dwóch chłopców. Stanisława Nawrota odwieziono z połamanemi żebrami i bardzo ciężkiemi obrażeniami głowy do szpitala w Jeleniu. Jego towarzysz, Tadeusz Cwikła, doznał na szczęście tylko lżejszych obrażeń. Niezwykły ten wypadek wywołał wśród wiernych wielką konsternację i przygnębienie. Dzwon został zawieszony w roku 1926 przez jedną z firm poznańskich.

Reorganizacja Stowarzyszeń katolickich.

Poznań. Episkopat Polski uchwalił ostatecznie nowe Statuty dla Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a mianowicie dla Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Polecenie ogłoszenia tych Statutów otrzymała ogólnopolska centrala całego tego ruchu — Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, który ogłosił je w „Ruchu Katolickim", w specjalnie powiększonym numerze lipcowym i wydał w osobnych broszurkach. Nowe Statuty wprowadzają wiele zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej, czyniąc tem zadość największej potrzebie całego ruchu. W Statutach określono szczególnie jasno stosunek Stowarzyszeń do Akcji Katolickiej, co przyczyni się z pewnością wybitnie do usprawnienia całej katolickiej pracy organizacyjnej i do większego skoordynowania wszystkich ogniw Akcji Katolickiej.

(Statuty dostarcza Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 — tylko w większych ilościach — w cenie 80 gr. za całość, oraz pojed. broszurka 20 gr.

Tytuł mistrza świata



w strzelaniu do gołębi uzyskał na mistrzowskich zawodach w Budapeszcie węgierski mistrz w strzelaniu dr. Lumniczer.

Szczęście w nieszczęściu.



Podobny wypadek, jak przed kilku laty w Bydgoszczy, wydarzył się w mieście holenderskiem Poeldyk. Autobus, w którym znajdowało się 33 pasażerów, wpadł do kanału. Dzięki temu, że pasażerowie wybili szyby okien, udało im się uratować życie.

50 lat „Quo vadis" Sienkiewicza.

W roku bieżącym mija 50 lat od chwili pierwszego wydania głośnej powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis". Dzięki tej nieśmiertelnej powieści, wydanej we wszystkich językach świata i znanej na całym świecie, nazwisko polskiego pisarza stało się głośnem na cały świat i dzięki niej nazwisko Sienkiewicza zostało wpisane w poczet laureatów Nobla.

O tej rocznicy należy temwięcej pamiętać, że od niedawna jacyś mędrcy ze wschodu i krytycy od siedmiu boleści chcą na gwałt sławę nazwiska Sienkiewicza pomniejszyć, zarzucając mu nieścisł. historyczną i podobne bzdury. Ta walka przeciwko Sienkiewiczowi wywołała energiczny sprzeciw nieomal w całej prasie polskiej.

W jakim celu tę walkę z Sienkiewiczem wywołano i komu na pożytek, rozmaicie to tłómaczono.

Pamiętny maj 1934 r.

Chcąc zsymbolizować obecną erę powojenną, porewolucyjną i kryzysową należałoby zaraz po najgłówniejszych objawach dnia dzisiejszego wyrazić także panujący teraz ruch młodych.

Różne drogi obrała sobie dzisiejsza młodzież, aż do niepewnej skrajności ponosi jej część poryw młodzieńczy. Atoli błędnie byłoby wnioskować z tego zgubę lub niebezpieczną przyszłość dla całego ogółu młodzieży polskiej. Spodziewać się raczej można, że odłam jej czasowo tylko błądzi i prędzej czy później nawróci na drogę prawości, prowadzącą choć wolno, lecz pewnie do lepszej i jasnej przyszłości.

Bo otóż w dzień Wniebowstąpienia, dnia 10 maja, trzytysięczne zastępy delegatów SMP., potężnych i bodaj najliczniejszych Stow. Młodz. Polskiej męskiej u stóp pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu uroczyście oddały się pod opiekę Serca Jezusowego. W Zielone Święta zaś, w niedzielę 20 maja, podobnie solennie poleciły się Boskiemu Sercu Młode Polki siostrzanej organizacji Młodych Polek. Wielotysięczne hufce dziewic polskich z całej Polski, każda ze świecą płonącą w ręku, w obecności dostojników Kościoła z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem i J. E. Ks. Biskupem Dymkiem na czele oraz niezliczonych tłumów ludności u stóp Chrystusa — Króla w Pomniku Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu ślubowały dozgodną wierność Serca Jezusa.

Kto i co więc zmoże tą w Najwyższą Opiekę wyposażona armję młodzieży polskiej?

Hojnymi i licznymi datkami na wypłacenie z długu Pomnika niech cały ogół potwierdzi te budujące akty swej młodzieży, w maju 1934 r. dokonane.

Ofiary uprasza się nadsyłać do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69 za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 207 470.